

LUD

Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 20 LISTOPADA 1926 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ks. Stanisław Piasecki** | Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bęben** | Nr. 83.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Krwawe prześladowanie Kościoła katolickiego w Meksyku.

(Ciąg dalszy)

Inaczej zupełnie na obecna wojnę religijną w Meksyku patrzą wychowani w zasadach wolności demokratycznej niekatolickiego pochodzenia Amerykanie, protestanci i inni sekciarze.

Wszyscy wiedzą, że taki dziennik «Chicago Tribune» niema nic wspólnego z katolicyzmem, że głosi hasła stu procentowego anglosaskiego amerykańizmu, niemal takiego samego jak osławiony ku klux klan, a mimo to wysłał specjalnego korespondenta do Meksyku, który po zbadaniu sprawy na miejscu, obecnie dość bezstronnie w swoich artykułach przedstawia sytuację meksykańską i zdziera maskę obłudy z meksykańskich wrogów Kościoła katolickiego.

Korespondent ten p. John Clayton, stwierdza bez ogródek, że w obecnej wojnie religijnej w Meksyku nie chodzi o rozdzielenie Kościoła od państwa, bo rozdział taki istnieje tam od siedemdziesięciu lat; nie chodzi tam o konfiskatę wielkich prywatnych majątków księży, bo zostały one skonfiskowane już siedemdziesiąt lat temu przez Juareza, ale chodzi o zupełne zniszczenie religii.

W drugim swoim artykule o sytuacji w Meksyku Clayton podaje niektóre krew w żyłach mrozące fakty. Naprzykład dnia 10-go sierpnia w stanie Nayarit urzędnik meksykański wraz z oddziałem żołnierzy wtargnął do wiejskiego kościoła w czasie Mszy św., zupełnie modlących się ludem i rzucił się do rabowania złotych naczyń kościelnych z ołtarzy. Lud zaatakował świętokradców, a w bóju jaka się wywiązała, poniósł śmierć przewodca tej urzędowej bandy rabusiów.

Gdy nadszedł większy oddział żołnierzy i gdy po skrupulatnym śledztwie nie znaleziono zabójców owego urzędnika, wówczas żołnierze pochwyli 9 najwybitniejszych w tej wiosce obywateli i wraz z księdzem powiesili ich na drzewie przed kościołem, wbrew prawu państwowemu, ponieważ w Meksyku nie istnieje kara śmierci.

Przy przymusowym wyrzucaniu zakonnic z klasztorów i obejmowaniu własności kościelnej na własność rządu, urzędnicy meksykańscy dopuszczają się wprost bestjałskich nadużyć.

Kościół meksykański i ołtarze ulegają wszędzie destrukcji i rabunkom złotych naczyń kościelnych. W wielu miejscowościach księża i zakonni-

cié zmuszeni byli w pośpiechu spożywać konsekrowane komunikaty z obawy, by nie stały się one przedmiotem zniewagi rozbestwionych żołnierzy. Często za to poosili oni surowe, nieludzkie kary.

Cztery lata temu jeden bogaty Meksykanin oddał swój dwór z zabudowaniami i ziemią zakonnikom na zakład dla starych ubogich kobiet. Kilka tygodni temu władze zajęły cały ten majątek, poniszczyły wszelkie przedmioty religijne, a zakonnicze pod groźbą kary cielesnej zmusiły do przebrania się w świeckie strój.

Dnia 23-go sierpnia władze bez żadnego ostrzeżenia zabrały kosztowności z kościoła Świętej Rodziny a następnie kościół zamknęły. Tego samego dnia dwa tysiące kobiet zebrało się przed kościołem, domagając się otwarcia go. Przybyły oddział wojska ze strażakami próbował rozpędzić te kobiety ale napróżno. Wówczas żołnierze zaczęli strzelać i w brutalny sposób bić bezbronne kobiety. Jednego młodzieńca pobito do utraty przytomności za to, że osłaniał przed razami własną matką. Scenę tę widziało wielu obywateli Stanów Zjednoczonych.

Szkoły wyższe i elementarne, prowadzone przez zakonnic, władze bezwzględnie zamykają, a siostry i dzieci wyrzucają na ulice.

W mieście Chihuahua zajęto na własność rządu dwa sierocińce a 180 sierotek wyrzucono na ulice.

Te fakty przytacza nie żaden ksiądz katolicki lub świecki katolik, ale współredaktor «Chicago Tribune» — protestant.

Ciąg dalszy nastąpi

Wiadomości z Polski.

ŻOŁNIERZE W POLSCE A ZWŁASZCZA OFICEROWIE NIE SZANUJĄ SWEGO MUNDURU.

Coraz częstsze są w Polsce wypadki wybrków żołnierskich i to na tle politycznym, do czego żołnierz wtężyć się nie powinien. Niedawno zabił

dwa oficerów dwóch zupełnie niewinnych szoferów, potem czereda w mundurach żołnierskich pobiła śmiertelnie piosła Zdziechowskiego napadłszy go we śnie w domu; obecnie znowu wpadło dwóch oficerów do redakcji «Głosu Narodu» w Krakowie i w imieniu większej grupy i za aprobatą Dowódcy korpusu, zażądali od redaktora p. Matyasika tak zwanej satysfakcji honorowej za artykuł, którym odnośna grupa oficerów uczuła się dotkniętą. Redaktor odmówił żądaniu, stawiając kwestję zasadniczo: a) gotów jest przyjąć umotywowaną replikę na ikryminowany artykuł; b) za treść artykułów dziennika odpowiada przed sądem; c) na drogę załatwienia spraw, tak zwane honorową wojażną się nie da, gdyż byłoby to równoznaczne ze zgodą na ewentualny pojedynek do którego, jako katolik, w żadnym razie stanąć nie może. Oficerowie wyszli z redakcji nieprzekonani.

Dokąd nas ta żołnierska gospodarka doprowadzi? LEGALIZACJA SEKTY HUSZNY.

Wyznaniową politykę obecnego rządu ilustrują najlepiej dwa ostatnie jego posunięcia. Pierwszem z nich jest zalegalizowanie sekty ks. Huszny (polsko-prawosławnego «kościół») w Dąbrowie górniczej. Katolickie społeczeństwo nie może się pogodzić z tym faktem. Sekta ks. Huszny bowiem nie wynika z potrzeb religijnych społeczeństwa, ale powstanie swoje zawdzięcza jedynie chorobliwej ambicji jednostki, a żywotność swoją zaznacza wyłącznie demagogiczną agitacją przeciw katolicyzmowi.

Ponadto legalizację sekty uważać musi katolickie społeczeństwo za samowolę. Dotąd bowiem niema jeszcze ustawy wykonawczej do artykułu konstytucyjnego mówiącego o legalizacji nowych wyznań religijnych, a dopóki jej niema — wydaje się nam — nie wolno przesądzać jej zasad przez akty legalizacyjne.

Z Brazylii.

Kurytyba.

WIECZORNICA SZOPENOWSKA urządza staraniem

Towarzystwa imienia Fryderyka Szopena dnia 15-go listopada w Związku Polskim wypadła bardzo dobrze przy doskonałym nastroju. Całość programu ułożyła i wykonaniem kierowała p. Konsulowa dr. Eugenia Miszke, która również odegrała z niezrównanym odczuciem na fortepianie wszystkie kompozycje nastrojowe, jak: marsz żałobny pod deklamacją p. Morozowicza do słów Kornela Ujejskiego i sonatę b-moll pod słowa Artura Oppmana: Szopenowska płynie piosenka i inne. Przystępnie wyjaśnił żywot Chopina zebrany ksiądz Jan Rzymek, jakoteż pobudki i rodzaj twórczości naszego największego muzyka polskiego. Rodzaje utworów Szopena przed ich odegraniem objaśnił obecny dr. Szymon Kossobudzki. Z wykonawców na pierwszy plan (prócz znanej tu wolonistki Bianca Bianchi) z naszych wybili się: panna Oleńka Mikoszewska, która z panią z głębokim odczuciem, odegrała jeden polonez walc, preludjum i nokturn; potem Luty Kosobudzki przez odegranie na skrzypcach nokturnu Wogole, muzyka odtwarzająca utwór Chopina, stała na tym wieczorze na nadzwyczajnej wysokości. Śpiew nie stał już na tej wysokości co muzyka, gdyż pieśni Szopena wymagają szerokiej skali głosu i wielkiej jego głośności; przyjemną barwę głosu posiada p. Tomaszewski, który wykonał dwie pieśni: Ach! czemu w sercu smutno i pierścien Ogólne uznanie zyskały deklamacje p. Morozowicza i dwa mazurki oddane przez p. Faliszewską. Nastroj całego wieczoru był był poważny i odpowiadał duchowi utworów Chopina, które przenikał zadumai powaga. Rzekiście okazał się, że wśród inteligencji polskiej w Kurytybie posiadamy już wiele sił, z które mi można już wystąpić i popisać się. Szkoda, że tej inteligencji było tak mało na tej wieczornicy Szopenowskiej. Po wieczornicy, dnia następnego wystano kablagram do Polski z przyłączeniem się do hołdów składanych Szopenowi przez naród polski.

OBCHÓD LISTOPADOWY

na cześć Odrodzenia Polski i powstania listopadowego odbędzie się w niedzielę dnia 21-go listopada w Związku, na którym połączone towarzystwa polskie zapraszają Rodaków.

WYSTAWA ROLNICZA

w Kurytybie odbędzie się 3-go lipca 1927 roku a nie 30-go lipca, jak przez przeczenie mylnie wydrukowano na 300 numerach «Ludu» przedostatniego. Sądzimy, że nasi Rodacy — koloniści dołożą wszystkich sił by obesać dobrze tę wystawę i zyskać najwyższe nagrody. Pokażmy, że na polu pracy rolnej dźwizymy prym w Paranie i nie napróżno wystawiliśmy pomnik «Siewcy» jako symbol naszej pracy.

WYSTAWĘ OBRAZÓW I RZEZB

urządzą dwaj artyści parańscy: malarz Fryderyk Lange z Morretes, rzeźbiarz João Turin; ostatni, wielki przyjaciel i współpracownik naszego rzeźbiarza Żaka twórcy pomnika «Siewcy». Wystawa będzie otwarta od 17-go listopada do 7-go grudnia, w Seiecto Club, rua 1 de Marco Nr. 7, od godziny 3 - 5 i od 7 do 9 popołudniu. Każdy artysta wystawił 25 najcenniejszych prac.

Rio de Janeiro.

PREZYDENT BRAZYLJI WASZYNGTON LUIS

opuscił hotel Copacabana dnia 19-go listopada a przeniósł się do pałacu Catete, gdzie pozostanie tak długo dopóki pałac Guanabara nie będzie zupełnie odrestaurowany na mieszkanie nowego prezydenta.

GAZETY RIOSKIE

rozpisują się obszernie o obu prezydentach. Niektóre z nich niechętnie ostro krytykują i potępiają Artura Bernardesa za jego rząd, a nowemu Waszyngtonowi Luisowi wmawiają, by zniósł stan obłężenia i dał amnestię dawnym rewolucjonistom. Gazety podają także, że roje policjantów i komisarzy pilnowały hotelu Gloria i osoby Bernardesa, skoro tylko z pałacu prezydenckiego ustąpił do hotelu już jako osoba prywatna. Były prezydent Artur Bernardes wydał przed ustąpieniem manifest do narodu, pełen przykrych wspomnień z gorzkich dni (dias amargos) jego rządów; w odezwie tej zachęca i gorąco prosi naród o lepsze wychowywanie młodzieży, zwłaszcza pod względem moralnym, wyciępanie w młodzieży chęci używania, wyrabianie w niej hartu ducha i ciała i t. d.

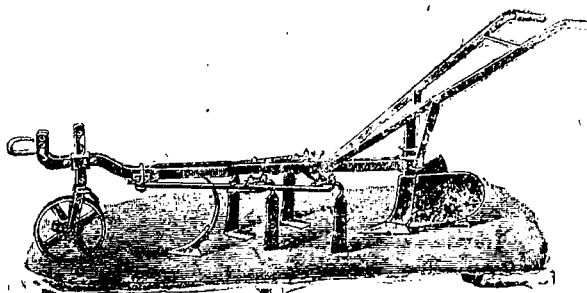
Otrzymaliśmy świeżo wprost z Europy: KOSY, SIERP, WIDELCE, SIEKIERY, KOPACZKI, FOJSY, NOŻE, WIDELCE, ŁYŻKI, ŁYŻECZKI.

Drut kolezasty ze skobelkami. — **Opielacze** konne ręczne. PŁUGI i t. d. — Wszystko po cenach jaknajniższych.

POLECA HURTOWNIA POLSKA

Sociedade Importadora Limitada

CURYTYBA — AVENIDA LUIZ XAVIER N 28. — CAIXA POSTAL 393.



UNARODOWIENIA EMIGRACJI czyli przyznania i obdzielenia jej dobrodziejstwami wszystkich stanów Brazylii domaga się João de Lourenço w dziennikach rioskich. Rząd bowiem zamierza podnieść subwencję z 10 milionów na 20 milionów milrejsów na cele emigracyjne. Najwięcej korzysta z tych ulg São Paulo, które skądinąd i samo było bardzo wiele na emigrację na fazendy kawowe i tak z 84 893 emigrantów w roku 1925 stan São Paulo zabrał sobie 73 335 a więc 86 procent. Sociedade de Agricultura wzywała już raz wszystkie stany do współudziału przy równomiernym rozdzielaniu przychodów z Europy, lecz okazało się, że stany północne były do tego zupełnie nieprzygotowane i żadnych ofiar na ten cel ponieść nie chciały. Pozostała więc tylko akcja stanu São Paulo, któremu zazdrości się dzisiaj rozkwitu. Obecnie, wobec zwiększenia kwot zasiłkowych wzywano znowu João de Lourenço inne stany do współpracy, lecz zdaje się, że znowu z wszystkiego pozostanie żal po szkodzie.

Santa Catharina
PODATKI I PODATKI. Aby poprawić rozpaczliwy stan skarbowy Santa Cathariny, zamysł nowy rząd Kondera podwyższyć szereg podatków a wprowadzić dwa nowe. Zostaną podwyższone następujące podatki: Industria e Profissão o 20 procent, patenty na Fumos e Bebidas o 60 procent, transmissão de propriedade (przeniesienie prawa własności) o 33 procent albo od 6 do 8 procent wartości, Territorial (podatek gruntowy) o 20 procent, selle (marki) stanowe o 33 procent. Nowe podatki ustanowiono: podatek drogowy (taxa de viação terrestre) i podatek od dochodu sklepowego (sistem vendas a vista). Pierwszemu podatkowi podlegają wszelkie wózki i powozy poruszane przez zwierzęta lub motory. Podatek ten będzie się płacono w dwóch ratach w marcu i wrześniu. Opłaty wynoszą: od auto-caminhoes albo auto-omnibusów tak ciężarów jak do wynajmowania od 200 do 400 milrejsów wedle wielkości, do użytku prywatnego od 180 do 380\$, auta ciężarowe i do wynajęcia 130\$, karosy ciężarowe i do wynajęcia od 50 do 120\$, wozy prywatne 30-40\$, wozy kolonistów 10-15\$, — Auto Caminhoes i auto/omnibusy które codziennie, dwa lub trzy razy w tygodniu jeżdżą między dwoma albo trzema municypiami płać podatki dwa razy większe. Wolne od podatku są wozy kolonistów, które nie jeżdżą po drogach stanowych. Dwukołowe wózki, których obręcz jest szersza niż 6 centymetrów, tudzież czterokołowe wozy o obręczy szerszej niż 10 centymetrów płać tylko połowę powyżej podanych opłat — Marny widok dla Santa Cathariny.

Także na kolonizujących terenach należałoby nowego gubernatora pewne obowiązki dekretem z 15-go października 1926. Mianowicie w odpowiednim urzędzie ziemskim muszą oni przedłożyć kartę kolonizacyjną w rozmiarach 1 do 10000 w dwóch egzemplarzach.

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI
 Były asystent klinik europejskich.
Lekarz i operator.
 Kurytyba - Rua S. Francisco N 25
 Leczy według najnowszych sposobów. — Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorobę zamyślowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. **ZAMEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTO...**

Sekcja świętego Stanisława

przy Związku Polskim w Kurytybie
 urządza w sobotę dnia 20-go listopada **PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE** pod tytułem.

Janek doktorem i Zaczarowana fujarka.

W ostatnim biorą udział dzieci szkolne Siostr Rodziny Marji. Czysty dochód przeznaczony na nowa szkoła Siostr. Początek punktualnie o godzinie 8-mej i pol wieczorem. Na zakwiecenie **ZABAWA.** Ceny, wstępu zwykłe.

z których jedna karta zostaje w archiwum a druga podpisana i potwierdzoną oddaje się kolonizatorowi. Parcelki 10 do 100 hektarów uważa się za gospodarstwo kolonistów, dla eksploatacji drzewa lub herwy parcele obejmują od 100 do 500 hektarów, dla hodowli bydła od 100 do 1000 hektarów. Wszystkie tereny kolonizacyjne muszą mieć drogę dla zbytu i wywozu produktów. Kolonizatorzy lub obszarnicy, którzyby tych map nie dostarczyli podpadają karze od 200 do 400\$

Rio Grande do Sul
SPRAWA WOLNEJ PRAKTYKI LEKARZY w stanie Rio Grande do Sul nie poszła znowu tak gładko na ostatnim zjeździe medyków brazylijskich w Porto Alegre Hałas i wrzawa na kongresie rozpoczęły się, gdy lekarz z Pelotas dr. Francisco Simões Lopes wniósł projekt, by kongres powziął uchwałę na mocy której rząd riograndeński może pozwolić na praktykę lekarską lecz wstępnie musi wydać patentowi świadectwo uzdolnienia. Profesor Fernando Magalhães zgłosił wniosek, by całą tę sprawę powierzył izbom lekarskim w Brazylii i stowarzyszeniom medyków. Ostatecznie ogólnikowo przyjęto ten wniosek. Wielu studentów medycyny na znak protestu opuściło salę kongresu; a kiedy w przedsiönku znalazł się dr. Francisco Simoes Lopes studenci urządzili mu owaację i na rękach wnieśli go na salę obrad. Cały szereg lekarzy, niezadowolonych z zamiaru ograniczenia praktyki lekarskiej, ustąpił z kongresu i protest swój podał na piśmie.

Morte as Formigas
 Marka Rejestrowana.
Śmierć mrówkom
 Formicida w proszku.
 Środek zatwierdzony przez Ministerstwo Rolnictwa, zarejestrowany pod N 25, nagrodzony na Wystawie Stulecia Nipolegacji Brazylii w roku 1922 i na innych wystawach. — Używać go się bez maszyn i bezogona. Rozpuszcza się w wodzie. Koszt tego potężnego środka wynosi z ledwie 60 cent na jedną litr wody.
Jedna puszka blaszana za przesyłką kosztuje 6\$000.
 Zależ zawsze tylko markę **MORTE AS FORMIGAS** z oryginalnym opakowaniem fabrycznym chemików.
 Dr. OLESEN e Cia., Rio de Janeiro, Rua S. Pedro 115.
 Gigant agency i składnica na stany Paraná i Santa Catharina.
 J. B. SKIERSKI e Cia., Kurytyba, Avenida Vicente Machado N 175.
 Można też nabyć w **DROGARIA SUISSA**, Rua Rocha 54

Ze swiata.
Anglja.
 Minister spraw wewnętrznych oświadczył w izbie gmin, że do 11-go listopada nadesłano z Rosji aż jeden milion i 87 tysięcy funtów szterlingów na pomoc dla strajkujących górników angielskich. Pomoc ta, wysyłana przez bolszewików, wywołała wielkie rozgoryczenie u członków rządu angielskiego na Rosję. Obok tej pomocy z Rosji, nadsyłano dla górników pomoc z innych krajów od socjalistów, lecz w porównaniu z zasiłkami rosyjskimi była to pomoc nieznaczna.
Niemcy.
 Niemcom się już gruntownie przejadła republika.

Msza święta. Ciekawezeczyz Polski.

Na intencje Człoków Związku Oświata odbezwie się w niedzielę, 28-go listopada w Orlądowie. **Sekretariat**
 może wejść do Ameryki. I we Warszawie znajduje się już taka komisja emigracyjna. Ogółem komisje te zbadały już w tym roku 153,443 osób przed wyjazdem

Telegramy z Polski.

Warszawa, 14-go listopada — Minister pracy został na własną prośbę zwolniony z urzędu.
 (Przyp. Red. Rozchodzi się tu o Jędrzeja Moraczewskiego, posła socjalistycznego, który był ministrem pracy w obecnym gabinecie Piłsudskiego. Socjaliści dali Moraczewskiemu do wyboru, albo wyrzucenie z partji o ile chce zostać ministrem w gabinecie Piłsudskiego, albo zrzeczenie się ministerstwa i pozostanie w partji. Moraczewski wybrał to drugie. Musiał go tam ładnie pożegnać Piłsudski, bo on nie przebiera w słowach.)
 Chicago, (północna Ameryka) 14-go listopada — Przyszło tu wczoraj do poważnych starć z policją z powodu demonstracji, jaką urządziło 600 członków międzynarodowej konferencji pracy przeciw królowej rumuńskiej Marji (która obecnie bawi w Ameryce i zwiędza głowniejsze miasta) Policja rozprędziła manifestantów wśród poważnych starć i uwięziła przytem wiele osób. Demonstranci nieśli tablice i sztandary z napisem: Precz z Krwawą Królową! Żądamy wolności dla uwięzionych polaków! Sekretarza konferencji uwięziła policja. (Nie wiadomo nam, by polacy jako więźniowie polityczni byli więzieni w Rumunji. Przyp. Red.)
 Warszawa, 15-go listopada — Wczoraj został tu uroczystość pomnik Szópena. W uroczystości tej wziął udział cały świat urzędniczy, członkowie korpusu dyplomatycznego, liczni artyści i przedstawiciele towarzystw i instytucji muzycznych z całej Europy.
 Warszawa, 16-go listopada. — Sejmowa Komisja konstytucyjna i sprawiedliwości sprzeciwiły się projektowi rządowemu nakładania kar za przestępstwa prasowe.
 Warszawa, 16-go listopada. — Rozchodzą się pogłoski, że marszałek Piłsudski jest gotów uznać nową narodową partję polityczną, założoną przez prawicę sejmową z programem wybitnie monarchistycznym.

Czechosłowacja.
 Za szpiegostwo na rzecz obcych państw uwięziła tu policja 13 winnych, między nimi i 2 urzędników konsulat rosyjskiego. Przeciwno temu uwięzieniu zaprotestował ostro poseł rosyjski w Pradze i oskarża rząd czeski o zgwałcenie prawa eksterytorjalności, które przysługuje poselstwom i konsulatom. Sprawa ta może mieć poważne następstwa. Telegram z 11-go listopada.

Grecja
 W kraju tym wstrząsanym w ostatnich latach ciągłymi rewolucjami odbyły się dnia 9-go listopada nowe wybory do parlamentu greckiego. Wybory te przyniosły stanowcze zwycięstwo partji republikańskiej starego zasłużonego polityka greckiego Venizelosa; partja Venizelistów uzyskała 183 posłów, partja ludowa 65, stronnictwo realistów 47 i komuniści 7 posłów. W najbliższych dniach rozpoczyna się rządzą nowych władców w Grecji.
 Prezydent dyktator Grecji generał Condylis wezwał wobec tego Venizelosa, by utworzył rząd, lecz on odmówił. Wogóle w Grecji zwyciężyli przeciwnicy monarchji.

St. Zjednoczone
 Liczba katolików wynosiła w tym kraju przed 50-ciu laty 5 milionów 800 tysięcy. W obecnym roku doszła już do 18 milionów 650 tysięcy; są to tylko katolicy praktykujący. Kościołów katolickich jest 17824, szkół parafialnych 7244, szkół średnich 646, kolegów 115 uniwersytetów 16. Ogół katolików pochodzi przeważnie z warstw średnich i robotniczych. Koszta utrzymania tych wszystkich szkół przechochdzą 75 milionów dolarów rocznie.
 Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił przeprowadzać kontrolę emigrantów w tych krajach, skąd wyjeżdżają emigranci do Ameryki. Wysłano więc do ważniejszych miast i stolic Europy i lekarzy emigracyjnych i inspektorów, bez poświadczenia których nikt nie

JAK POWSTĘŁA KACZKA O ZAGĘCZYNACH SKRZYŃSKIEGO.
 Łódź. — Prasa polska podała niedawno wiadomość o zaręczynach byłego premiera Skrzyńskiego z córką Forda amerykańskiego fabrykanta samochodów i miliardera. Posag miał wynosić 300 milionów dolarów. Wiadomość ta okazała się kaczką dziennikarską. Obecnie „Lodzer Volkszeitung“ opowiada, jak powstała ta kaczka.
 Skrzyński w towarzystwie pewnego młodego dziennikarzajechał autem marki Forda Auto ustawicznie się psuło w drodze, lecz z każdym razem szofer do rowadził je do porządku. Wreszcie skończyła się cierpliwość Skrzyńskiego i wściekły wyskoczył z auta, wołając: „Bogu dzięki, że nie ożeniłem się jeszcze z córką Forda!“ Dziennikarz wziął to za dobrą monetę, dorobił do tego epizodu bajeczkę, która obiegła całą Polskę, budząc sensację.

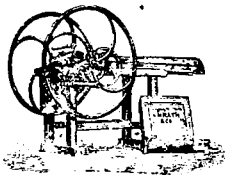
ZB. ODNIA DZIECI.
 We wsi Hruszów koło Kornika, w powiecie kołomyjskim dwaj chłopcy 13-letni zamordowali swego rówieśnika za to, że nie chciał im zwrocic długu, w kwocie 2 złotych. Chłopcy wciągnęli swego dłużnika w kukurydzę, odcięli mu głowę i tam zostawili zwłoki. Policja aresztowała obydwóch i odstawiła ich do więzienia.
OSOBLIWA OPERACJA.
 Toruń. Kilka tygodni temu do miejscowego specjalisty od chorób gardła przybył w towarzystwie ojca swego 10-letni uczeń gimnazjum, Samulewicz Bolesław Młody obywatel ten pochnął muzykalną część kugolika metalowego w postaci rurki, która utkwiała mu w gardle tak, że oddychając wydawał ze siebie dość głośno ku ku-ry-ku. Na szczęście muzykalny ten drobiazg lekarz wkrótce wyjął.

UCIECZKA NAJWIĘKSZEGO BANDYTY Z WIEZIENIA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO.
 Z więzienia Świętokrzyskiego pod Kielcami zdołał zbiec niebezpieczny bandyta Franciszek Trecz, skazany wielokrotnie na długoletnie więzienie. Pewna przystojna kobieta na godzinę przed ucieczką zbliżyła się do dozorczy więzienia. Zawiazała się

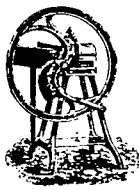
KALENDARZ POLSKI „Ludu“
PRZYJACIELA RODZINY
 na rok 1927
 Przyjaciel to wierny jest w każdej Rodzinie, Naucza i bawi we wolnej godzinie.

Ostatnia Wycieczka!
 Ostatnią wycieczkę w tym roku urządza T. wo Sportowo-Gimnastyczne „JUNAK“ dnia 21-go listopada pod kolonję Santa Felicidade (szakier Prochmanna).
 Będą kursowały regularnie, tam i z powrotem, dwa „auto-omnibusy“. Przejazd kosztuje tylko 1\$000 od osoby.
Stacja: ZWIĄZEK POLSKI.
 W programie: Gimnastyka, Fantowa Loteria, Muzyka i tańce, Piwo w obfitości.
 Korzystajcie z okazji i spieszcie dnia 21-go t. j. W NIEDZIELĘ pod Santa Felicidade, a zabawicie się wesoło.
 Prezas: **Hieronim Troczyński.**
 Sekretarz: **Tadeusz Chromiec.**

FLUXO-SEDATINA
 Usuwa kólki i bóleci przy wydzielaniu moczu takż u kobiet w stanie ciąży i u kobiet w skutnie w czasie choroby kobiecej. Fluxo-Sedatiny używają z dobrym skutkiem w zakłádach położniczych i domach zdrowia. Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z S. P. pod N. 67 z 28-5 1915
Vigento jedyny środek który zapobiega suchotom, zwalczą niedokrwoność, utratę pamięci, zażenienieusłwe przywraca siły. **Vigento** po 20 dniach używania go. Zmniejsza i powiększa apetyt, 2. Usuwa ból głowy bezsensowność, 3. Wzmocnia nerwy i pł. 4. Powiększa wagę od 1-3 kilo 5. Leczy organy, 6. Zabija tuberkula. 6. Wzmocnia fizyczne i pomaga ciałka krwi dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo pod N. 198 z 15-11-1912



Sieczkarnie bębnowe,



Sieczkarnie ślimakowe, ręczne, manewrowe i do napędu motorowego ma na składzie

TYLKO:

CASA MELICHAR
CURIRYBA, Praça Sen. Correia N. 7

Morte as Formigas Marka Rejestrowana

(Śmierć mrówkom). Formiła w proszku.

Środek zatwierdzony przez ministerstwo Rolnictwa, zarejestrowany pod N 25, nagrodzony na Wystawie Stulecia Niepodległości w Rio de Janeiro w 1922 i na innych wystawach. — Używa się go bez wody i bez ognia. Rozpuszcza się w wodzie. **Koszt tego potężnego środka wynosi zaledwie 60 rs** (sześćdziesiąt rejsów) **na jeden litr wody.**

JEDNA PUSZKA BŁASZANA Z PRZESYŁKĄ KOSZTUJE 6\$000

Zadać zawsze tylko markę **Morte as Formigas** oryginalny i pakowanie fabrycznym chemików.

Dr. Olesen. Cia., Rio de Janeiro, Rua São Pedro 115

Główni agenci i składnicy na stroy Parana i Santa Catharina.

J. B. Kierski & Cia., Curitiba — Avenida Vicente Melchior N 175.

M. Znac. tel. nabyć w **Drogaria Suissa** — Rua Riachuelo N 54.

rozmową podczas której dozorca olśniony wdziękami młodej kobiety, był na tyle nieostrożny, że objął ją wpół i pocałował. Z tej właśnie chwili skorzystała kusicielka i zasypała oczy nieszczerliwego adonisa gryzącym proszkiem. Biedny dozorca szarpnięty strasznym bólem rzucił się w tył strzelając w górę z karabinu. Zaalarmowana straż więzienna zdołała przychwycić wszystkich więźniów próbujących szczęścia w ucieczce, prócz jednego najniebezpieczniejszego Franciszka Terca, który zdołał zbiec. Dodać w końcu należy że więzienie Świętokrzyskie wybudowane w czasach średniowiecza w lasach i górach Świętokrzyskich jest przeznaczony dla naj-

wiekszych zbrodniarzy. Wydobyć się z tych podziemnych lochów jest rzeczą prawie niemożliwą. A jednak Tercowi udało się zbiec... nie darmo mówi przysłowie, że gdzie diabeł nie może tam babę wysłać.

STRASZNA JEST W SKUTKACH POTĘGA CIEMNOTY.

W a r s z a, 15-go października. — Z Łodzi donoszą: W Pabjanicach wydarzył się ostatnio straszny wypadek, który jest dowodem wielkiej zabobonności wśród naszego ludu. Do lekarza kasy chorych zwróciła się pewna kobieta z dzieckiem chorym na uszy. — Lekarz stwierdził, że uszy były ponacinane. Zapytana matka, kto ponacinał dzie-

cku uszy, odpowiedziała, że najpierw pociągano ołtopca pomiędzy szczeblami drabiny; a kiedy ten środek nie poskutkował, udała się do znachora, który ponacinał dziecku uszy i dał mu wypić herbatę z trzema krokami krwi dziecka.

DOŻYWOTNE WIEZIENIE ZA NISZCZENIE POLSKIEGO MIENIA

Lublin, 15-go października. — W lubelskim sądzie okręgowym rozpatrywano w trybunale doraźnym sprawę mieszkańca Piasków Luterskich pow. lubelskiego, Józefa Zajączka, za umyślnie podpalenie sterty pszenicy w majątku Kępa. Sąd po zbadaniu sprawy, skazał Zajączka na ciężkie dożywotnie więzienie z pobawieniem praw.

ZŁOŻYLI NA OŚWIATĘ.

Tow. Św. Kazimierza (w Krystynie), 36\$000, Kasprowicz Ignacy 20\$000, Ronteler Józef 16\$000, Burda Błażej i Anna 12\$000, Ciomek Paweł 10\$000, D. brzytowska Zofia 10\$000, Bonieci Adam 6\$000, Mikowski Andrzej 6\$000, Bugaj Jan 6\$000, Garus Piotr 6\$000, Bojan Martyna 5\$000, Tow. Tad. K. o. s. Łycz. ność i Zgoda (Kur. tyba) 4\$400, Szinda Wojciech 4\$000, Szypa Julia 3\$000, Wroblewski Paweł 3\$000, Miezianko Wincenty 2\$000, N. uonian Stanisław 2\$.



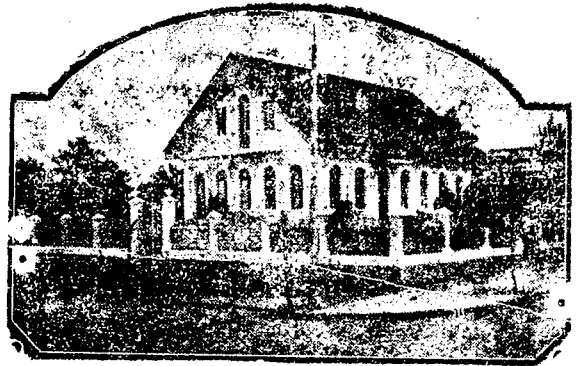
Ś. P. Aleksander Nadolny.

Niniejsza zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, iż dnia 16-go listopada rano opatrzony świętymi Sakramentami zakończył życie Aleksander Nadolny, w 75 roku życia. Zmarły zamieszkiwał przez długie lata w Sao Mateuszu, gdzie jako przemysłowiec, gorliwy katolik, dobry ojciec i sąsiad cieszył się ogólnym szacunkiem wśród Rodaków.

S. p. A. Nadolny pozostawił w smutku żonę, 11 dorosłych dzieci, 51 wnuków i jedną prawnuczkę. Niech odpoczywa w pokoju!
Rodzina Nadolnych.

KURSPINIĘDZY.

Dolar	7,895
Lira włoska	\$342
Frank francuski	\$28,1
Angielski funt szterling	\$6\$926
Pez argentyński	\$3234
Frank szwajcarski	1\$533
Złoty polski	1\$120



Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Ratcliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamieszcowych przyjmuje się na stały pobyt, Nowy aparat Roetgena (Raio - X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Bydygier.

ZIEMIA NA SPRZEDAŻ.

20 kilometry od stacji Dorizonu, wymierzona i podzielona na loty można nabyć po 10, 20 i po 30 akrów podług życzenia kupującego.

Droga wozowa ze stacji łączy się z tą ziemią, również ziemia ta wolna jest od wszelkich zawikłań.

Bliższej informacji udziela Angelo Muzzolon w Dorizonie, Tomasz Sobociński w Marechal Mallet i Jan Szyndrowski w União da Victoria.

Sprzedam dom z akromi

ziemi wraz z zabudowaniem gospodarczym w Araucarii przy drodze do Campinas. Miejsce to znajduje się w dobrej położeniu przy małej rzeczce, któreby było odpowiednio dla kowala lub innego rzemieślnika. Cena niska.

Agenci: **Roman Dumrat — Araucaria.**

UWAGA!

W Marechal Mallet ziemia do sprzedania! 43 akry dobrej ziemi do sadzenia i herwal, imbuje, plumbry i różne inne drzewa. Dwa kilometry od stacji Marechal Mallet; cena przystępna. Zgłoś się do właściciela **Iwana Bojko** w Marechal Mallet.

Numer 104!

Rua Conselheiro Barradas: Kurytyba
SMACZNE, OBFITE, PRAW-DZIWIE POLSKIE OBIADY I KOLACJE — także pokój do wynajęcia i z utrzymaniem.

BACZNOŚĆ!

Poszukuje p. **Teofila Kasprzewskiego** homeopata, który w roku 1923 miał swój zakład leczniczy w Bydgoszczy ulica Dworkowa, a teraz znajduje się w Brazylii w stanie Santa Catharina lub Blumenau.

O ile kto z Szanownych Czytelników o tem panu wiedział, proszę uprzejmie o podanie mi adresu do gazety **Ludu**. — Z szacunkiem

Bronisław Kropielewski — Casa Lourenzo Dotta, Dep. San Jose, Stat. Bifurcacion — Republica Oriental del Uruguay.

OKAZJA.

Z powodu zmiany miejsca zamieszkania sprzedam za bezcen 32 akry ziemi za 12,000\$000. Ziemia ta znajduje się 2 kilometry od **Araucarii** w miejscowości **Chapada** przy drodze kolejowej. Ziemia ta jest bardzo dobra do sadzenia; nadto jest kawał przeliska oraz kawał lasu. Jeżeli komu na tem zależy niech się spieszy! Okazja bardzo rzadka. Informacji udziela: **E. José G. Papugneć** w Redakcji **Ludu**.

Wziął formularz.
— Jaki adres.
— Saint Artay — New-Orleans — Butler avenue.
Telegram (nagląca sprawa).
Mr. Saint-Artay — New Orleans — Butler avenue.
(Tylko do rąk własnych!)
Wesele odłożyć — kapitan Warren 2 razy żonaty — jest oszustem i mordercą — ścigany listem gończym zaraz aresztować — przyjadę dziś sam — rezerwa ustnie.
Rogers, pułkownik policji.
— Dobrze tak? — zapytał Rogers Doublaya
Ten skinął głową.
— Proszę zaraz telegrafować! Rzecz nagła — zwrócił się pułkownik do urzędnika. — Kiedy będzie w Nowym Orleansie?
Nie mogę powiedzieć dokładnie, bo nie idzie wprost. Ale o godzinie 10 będzie z pewnością.
Z powrotem Doublay poznał bliżej szlachetną osobistość Rogersa. Przedstawił mu się swoim imieniem i nazwiskiem, gdyż przedtem zapomniał było uczynić.
Pojechali do najbliższej stacji kolejowej, aby udać się do Nowego Orleansu.
— Czy przyjeździemy tylko na czas? — zawołał Doublay. — Nie dożyłbym drugiej nocy dopóki nie dowiedziałbym się, że ten drab aresztowany... Depesza może przapaść może dostać się w niepowołane ręce.
— No, no, uspokój się pan, jakos to będzie. Niech pana nie trwoży depesza — uspokajał go Rogers.
Doublay zamilkł.
— A teraz niech mi pan dokładnie opowie, jak się ma rzecz cała. Dotychczas blyszałem rzecz tylko w urywkach.
Powóz toczył się ku stacji, a biedny Doublay opowiadał uważnie słuchającemu pułkownikowi wszystko co wydarzyło się w Nowym Orleansie.
— Biedny chłopiec — pomyślał sobie Rogers, przyglądając się towarzyszywi podróży.
— Oto stacja! — zawołał nagle woźnica i wskazał biczem na parę budynków wśród równiny.
— I pociąg jest już! — mruknął Rogers.

Doublay poskoczył, gdy spostrzegł stację. Mierzył oddalenie od stacji i pociągu.
— Kiedy pociąg stanie, dobijemy się jeszcze — rzekł Rogers.
Sto dolarów jeśli będziesz jechał rychło! — krzyknął do woźnicy i rzucił banknot.
Jak szalony jął pędzić konie, a one biegle strzelały.
Jeszcze paręset kroków dzieliło ich od celu.
Pociąg wjechał na stację — moment oczekiwania! — aż tu zobaczyli chmurkę pary i — pociąg ruszył rychło dalej. Przyjechali za późno. Doublay padł na siedzeniu jak nieżywy.
Pułkownik wyskoczył z wozu i pomógł nieszczęsnemu przy wysiadaniu.
— Któż może walczyć z losem? — rzekł Rogers z rezygnacją.
— Następny pociąg przyjdzie dopiero pod wieczór! — jęknął z rozpacz Doublay.
— Wiem. — Musimy czekać!
Kreolezyk rzucał się jak obłąkany.
— Niema innego sposobu dostać się tam prędzej? — wołał. — Niech kosztuje, co chce!
Pułkownik rzekł spokojnie:
— Jeśli pan rzeczywiście chcesz ofiarować większą sumę, to można!
Ale proszę rozporządzać moim pieniędzem według upodobania! Jestem bogaty. Proszę mi tylko dowiedzieć do Nowego Orleansu bo umrę z niecierpliwości!
Rogers pomógł z naczelnikiem stacji, ten zawołał kierownika lokomotywy.
— Obaj ci panowie życzą sobie pojechać do Nowego Orleansu. Weź pan maszynę **«Pacific»** to najszybsza. Zaprowadź pan ją na drugi tor.
— Ale niema wozu — zauważył tenże.
— Panowie jadą na maszynie. Prędko bądź pan gotów!
Doublay zapłacił kosztą tej ekspedycji i za chwilę byli na parowym rumaku.
— oczęła się jazda.
Nie możesz pan rychlej jechać?
— zwrócił się Doublay do maszynisty.
— Czekaj pan trochę, dopiero bierzemy rozpęd.
— Kiedy myślisz pan być w Nowym Orleansie?

Plantator wyjął wiazkę akcyj i położył na stół przed Warrenem, który obejrzawszy je krótko, uznał je za znakomite.
Z zadowoleniem włożył stary swe papiery do kasy i zaczął je zamykać. Gdyby był rzucił w tej chwili okiem na Warren'a!
Tylko obawa i nadzieja lepszej okazji powstrzymała tegoż od rabunku.
— A teraz chodźmy do naszych dam — rzekł plantator — obaj wróćcie na werandę.
Z powrotem do domu rozmyślał Warren nad swym położeniem. Było ono przykre.
Wesele jego z Luizą miało się odbyć następnego tygodnia, ale on nie mógł się pozbyć dziwnego uczucia blizkiego niebezpieczeństwa. W szalonej grze stracił prawie, wszystkie 500'000 dolarów pani Beaucamps.
Willę Clinchant miał kupić dopiero po weselu. — W ten sposób mógł rozporządzać groszem wdowy wedle upodobania. Całą nadzieję pokładał w tem, że od swego teścia wyciągnie przed albo po weselu wysoką sumę pieniędzy i będzie mógł dalej grać swą rolę.
A kiedy teść nie da? Co potem? Przepadł! Albo — ucieczka!
Doszedł wśród takich rozmyślań do miasta.
Chciał się trochę rozerwać. Do klubu było za późno. Postąpił do kawiarni spodziewając się ze znajomymi pogawędzić z pół godzinki.
Przy jednym stole zastał Beauregarda, Lewisa, Mac Donnela i Doublaya.
Pierwsi trzej przywitani się z nim uprzejmie, Doublay tylko skłonił się zimno, formalnie.
— A skądże szczęśliwy narzeczony nadchodzi? — zażartował Beauregard.
Kalkuluje — od narzeczony — zauważył sucho Lewis.
— Acha, we środę będzie nasz kapitan w różnych kajdankach hymenu zaśmiał się Beauregard — To będzie wesele — całe miasto nie mówi o niczym innym.
Doublay patrzył przed siebie niemo, oblicze miał blade śmiertelnie.
Nagle zwrócił się do Warren'a.
— Darujesz pan, że o coś go zapytam. Czy nie przypływał pan dłuższy

czas w Nowym Yorku? — głoś jego zdrażał.
Nie, byłem tam krótki czas w odwiedzinach! — odparł niedbale Warren.
— Może pan ma tam jakiego krewnego, bardzo podobnego do pana, nazwiskiem Gould? — badał Doublay, utkwisty przenikliwie oczy w oblicze kapitana.
Pogłaskawszy brodę, odrzekł Warren pomalutku:
— Nie znam tego pana zupełnie.
— Przepraszam.
— Proszę.
Nie kłama się jakoś dalej rozmowa. Kapitan niebawem odszedł.
— Gdzieś mi ten drab widział? Trzeba się do niego wziąć bez żadnego pardonu, inaczej — plan mój się rozbijsz...
Do późna w nocy naradzał się szepcąc ze swoim sługą Karrero.
106. Męczarnie zazdrości.
W pysznej willi Saint-Artaya przygotowywano się do wesela, a biedny Doublay nosił tymczasem piekielne męczarnie.
Jego ubóstwiana Luiza w ramionach człowieka, którego nienawidził instynktownie.
Nie miał ani na chwilę spokoju. Otrzymał zaproszenia na wesele, jednak odmówił przybycia, wymawiając się nagłą sprawą podróży.
Może wróci, kiedy się uspokoi.
Dwa dni przed ślubem Luizy, w poniedziałek, wsiadł Doublay na parowiec, zmierzający na północ.
Smutno patrzył Kreolezyk na rolewające się dokoła piękności okolicy. Pod wieczór przybył do Wiksburgu, Gibraltaru południowych stanów wznosił się hardo na stromym brzegu, wały jego panowały nad biegiem rzeki.
Udał się na spoczynek, bo był zmęczony podróżą.
Na drugi dzień rano siedział przygnębiony na werandzie hotelu. Oczy jego śledziły w zamieszaniu za biegiem fal...
Nie mógł tak siedzieć długo. Kazał spakować i jechać na kole.
W Atlanta przebywają wierni jego

Wielka zniżka w cenach na materiałach w naszym składzie

CASA CENTRAL

Rua 15 de Novembro N. 49. — Curitiba — Paraná.

w pierwszy dzień rocznicy.
KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Pharmacia Minerva
MAXIMO & Cia
Curitiba, Praça Tiradentes 57, Paraná.
Wielki skład krajowych i zagranicznych specjalności. Przyrządy chirurgiczne. Wytwory chemiczne dla wszystkich gałęzi przemysłu. Niemieckie farby anilinowe dla garbarni. — Vermicida Minerva jest najlepszym środkiem przeciw robakom kiszek i żołądka.

HAFTY.

Wstążki do haftowania w różnych wzorach. Książki wzorów, rozmiaru 43 na 60 zawierające 116 różnych deseni wzorów na poduszki, na nakrycia na stoły, łóżka, serwety, na szafki kuchenne, umywalki, sale japońskie, na fartuszki dla dzieci; nadto haft perłkami w różnych stylach, 15\$000 z przesyłką 16\$000. Kupić można i ASTRAKAN szerokości 130 cm, w cenie 30\$. KARTKOTE-RYJNE wraz z 48 dwustronnie numerowanymi kostkami za 30\$000.

CASA BICHELS

Rua 15 de Novembro N. 70 — Curitiba.

Dominik Kurecki
Alfaiataria do Povo
Rua Dr. Muricy N 61 naprzeciw Teuto Brasileiro.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, pięknie, sumiennie tania. — piękne towary na ubrania.

UWAGA!

Książki do nabożeń a i historyczne obrazy, religijne, krzyże, arzyżki, medaliki oraz licharze kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!

Drukarnia, introligatornia i fabryka pieczętek gumowych
Cezar Schulz
Ul. Barão do Serro Azul 12, 12 Curitiba — Paraná

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaśajcie się w „Ludzie”.

CYGARA „SANTA CRUZ”. Mieszanka tych cygar składa się z tureckiego tytoniu bez żadnych sztucznych, szkodliwych mieszanin chemicznych, dlatego uważają je za najlepsze. Tych cygar można nabyć przy ulicy Rua Barão do Rio Branco N. 31. Dalsze wyjaśnienia znajdują się w Kalendarzu „Ludzie” z roku 1927.

JACEK DROMLEWICZ
Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złości i kauczuku. Flombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna i tania.
Curitiba — Rua Riachuelo N 8

Sociedade Territorial e Colonisadora

T-wo Osadnicze i Kolonizacyjne

Sprzedaje się ziemię w lotach płatną w długich ratach bez procentu.

TEIXEIRA, STAAT & Cia.

Biuro w São Paulo:

Rua Couto de Magalhães 24. A — Sala 3 — Esquina Rua Washington Luiz.

Towarzystwo osadnicze i kolonizacyjne **TEIXEIRA, STAAT & Cia.** zawiadamia Szanownych Kolonistów, że sprzedaje bardzo dobre ziemię do uprawy roli przy stacjach: **Rancharia Presidente Bernardes (Guaruaça)**, **Santo Anastasio i Presidente Wenceslau** przy linii kolejowej **Sorocabana w Stanie São Paulo** w lotach od 5 akrów i więcej według życzenia kupujących.

CASA SCHMIDT Rok założenia 192:

Praça Tiradentes 3 — Praça Municipal 20, 22 i 23.

CURITYBA — PARANA.

Caixa postal N. 3. — Adres telegraficzny: „LEUGIM”.

Szklę, żelastwa, naczyń, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze oleje, smary, farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki „Adler”. Smary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Zarówki oszczędnościowe marki „Edison” od 110 do 120 volt.

JUŻ WYRÓWNAŁEŚ DŁUG ZA „ŚWIAT PARAŃSKI”?



Bacznosc!

Szybko spiesz i żywo
Do „ATLANTYKI” po piwo
Bo to jest napój zaletny,
Zdrowotny i szlachetny.
Idealnie gasi pragnienie,
Rozbudza apetyt, a uśmierza
cierpienie.

Tempsci.

Skład Drzewa LUDOVICO BÜHRER

W tym składzie znajdują wszystkie budowniczy, stłższe i cięśle bardzo suche drzewo heblowane i nie obrabione różnego rozmiaru i roznej akacji po cenach niskich. — Specjalny skład desek „Paulista” na sufit i podłogę

RUA VISCONDE DE GUARAPUAVA 171.
(Między Rua Floriano Peixoto i Dr. Muricy)

CASA IDEAL

rua Jose Bonifacio N. 9. — Curitiba.

OBSEUGA W POLSKIM JEZYKU.

Wielki skład obuwi, pańczoch, gum, farb, szwaśców, cholewek itp. Wyrabia się trzewiki według najnowszej mody. Mamy też trzewiki staromodne które bardzo tania nabyć można. Filja Rua 15 de Novembro N. 31

CONFETARIA PHAROL

Stanislaw Gradowski

Rua 15 de Novembro N. 90 — Curitiba

Ma zawsze w składzie różne świeże ciasteczki bardzo dobrego gatunku po cenach niskich. Przyjmuje obślunki na ślub, chrzciny i inne uroczystości rodzinne. Zawsze świeże piwo. — Obsługa uprzejma.

— 284 —

— 285 —

przyjaciele, którzy nieraz go zapraszali do siebie.

Pojedzie do niego! —

Na stacji Jackson musiał czekać pół godziny na drugi pociąg.

Pomatu przechadzał się po peronie, potem wszedł do poczekalni, za mową przekaśkę.

Naraz wszedł jakiś człek w lnianej bluzie niosąc paczkę papieru przez ramię.

— Cz-go tu chcesz? — zawołał doń kelner.

— Przylepić obwieszczenie.

Kelner wskazał mu ręką na tablicę drewnianą, służącą w tym celu.

Przylepiacz afiszy położył swój ciężar na krześle i jął z wielką zręcznością przylepiać obwieszczenie.

Okrzyki zdziwienia dały się słyszeć z różnych stron.

— Oho! Morderca — bigamia — Gould!

Doublay wstał — imię Gould? — coż to miało znaczyć?...

Pasażerowie stali już koło obwieszczenia i czytali z zaciekawieniem. Mechanicznie stanął Doublay w ich rzędzie, rzucił okiem na plakat i na obraz który na nim widniał.

Doublay struchlał! Jakby elektrycznym prądem tknięty!

Mógłże oczom swym wierzyć? Toż to były przeciw rysy twarzy Warren — to samo zagadkowe męskie piękne oblicze — to same wielkie promienne oczy — to on tak jakby żył!

Pociemniało mu w oczach, ledwie utrzymał się na nogach. Wreszcie odzyskał przytomność. Czytał:

„LIST GOŃCZY”.

Przeciw inżynierowi Arturowi Nordonowi z Niemiec, alias John Gould, jak się był nazwał w Nowym Yorku, rozpisuje się ten list gończy z powodu bigamii (dważestwa) i rabunku połączonego z morderstwem, dokonaniem na osobie własnego teścia rentyera Smitha w Nowym Yorku. Poniżej opis zbrodniarza. Wszelkie władze jakoteż wszelkie osoby wzywa się w. n. Nordona uwięzić i związanego oddać w ręce najbliższej stacji policyjnej.

Zjednoczone gubernie: Mississippi, Alabama i Georgia.

Wiek: blisko 30 lat.

Włos: ciemny w pierścieniach.

Oblicze: nadzwyczaj regularne i piękne.

Oczy: dużo ciemne.

Postawa: elegancka i okazała, wysokość około 175 cm.

Osobliwsze znamiona: postrzał od kuli rewolwerowej na lewym ramieniu.

N. B. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zwrócił się zbrodniarz niebezpieczny okpiświat-oszust ku południowym stanom i znalazł ze względu na swe zrzeczne wielkoświatowe formy może nawet przyjęcie w najwyższych kołach towarzyskich.

Doublay teraz nie wątpił, że Warren + Gould — Norden to jedna i ta sama osoba. Opanowała nim myśl natychmiast wrócić do Nowego Orleanu, ratować Luizę. Wyciągnął zegar, było pół do dziewiątej. Rzucił się za bilet. Podróżni patrzyli nań ze zdziwieniem.

— Kiedy odchodzi najbliższy pociąg do Nowego Orleanu?

— Jutro przedpołudniem 1/10.

— Dzisiaj już nie?

— Nie, tą linią rzadko kto jedzie.

— A do Vicksburga?

— O godzinie 11 w nocy.

Doublay zaczął obliczać. Jeszcze gorzej! Dopiero rano mógł być w Vicksburgu, potem parostatkiem. W najlepszym razie mógł wieczorem dopiero przybyć do Nowego Orleanu.

Pojedzie jutro przed południem, to przybędzie co najwyżej godzinę przedz a na 10 rano naznaczono ślub. Bezpośrednio po ślubie chciał Warren z młodą małżonką odjechać. To rozpac!

Jak szalony latał. Nie mógł nie dobrać przedsięwzięć, a czas mijał.

Naraz — udał się wozem do miasteczka, które leżało niedaleko.

Padło mu na myśl, że choćby nawet przybył w sam czas do Nowego Orleanu, nie będzie mógł zbrodniarstwo przeskodzić. Nim list gończy rozszerzy się po Nowym Orleanie, może minąć parę dni. Jedyna nadzieja na pomoc policyj.

Ale i w takim razie był zapóźny ratunek!

Jęknął. Gdzież ratunek?

Wpadł do domu policyjnego. W sieni napotkał policjanta.

— Przychodzę — rzekł — w bardzo ważnej sprawie, czy jest kto z pańskich przelożonych?

— U nas jest tylko sierżant. Starszyzna w Vicksburgu.

— A kto kazał przybijać listy gończe?

— Pułkownik policyjny Rogers z Nowego Yorku.

— Z Nowego Yorku? A jest on może tu?

— Nie. Odjechał do Reymond 20 mil angielskich stąd. Sądzi że tam odkryje ślady zbrodniarza. Może pan udać się wozem, ale droga niedobra.

— Pojadę konno. Ale czy dostanę tu konia?

— Pokażę panu — gdzie.

Za pół godziny jechał do Reymondu.

Ciemno było. Szkapina stąpała ostrożnie. Na nieszczęście zbił się Doublay z drogi. Musiał czekać do ranka, aby jeszcze dalej nie zbłądził.

Nim dobił się do Reymondu, była 6 godzina.

A wesele o dziesiątej!

Gała nadzieja biednego Kreolczyka była w pułkownika. Może ten znajdzie sposób aresztowania lotra, nim biedne dziewczę padnie jego ofiarą.

Popędził na plac targowy. Tutaj dopytał się o Rogersa.

Pędził tam zostawiając konia na łaskę losu.

Dopał wskazanego domu, pędził po schodach.

A tu w pokoju sędziego pokoju siedział Rogers i rozmawiał właśnie o Gouldzie.

107. To On!

— Mam zaszczyt mówić z panem pułkownikiem policyj Rogersem? — zawołał Doublay ostatnim wysiłkiem tchu.

Rogers skłonił się lekko.

— W takim razie proszę mi użyć parę chwil posłuchania. Chodzi o zbrodniarza, którego pan szukasz, wiem, gdzie on przebywa.

— Wie pan? — zawołali obaj panowie.

— Tak. Może w tej chwili nową popelnia zbrodnię, okropną!

— W takim razie spieszmy zaraz

— zawołał Rogers. — Mój powóz go

tów, nieprawdaż? — zapytał sędziego

— Popatrz sam,

— Na miłość boską, czy nie znasz

pan sposobu, aby przeszkodzić zbrodniar

rzowi w jego straszliwym zamierze za

raz? — wołał Doublay jak szalony.

— Odpowiadaj pan na moje pytanie

krótko, może znajdziemy sposób

Gdzie Norden?

— W Nowym Orleanie.

— Jak dawno?

— Blisko trzy miesiące.

— Zgadza się. Nie mylisz się pan

co do podobieństwa?

— Nie, to wykluczone, taką twarz

widzi się raz w życiu.

— W Nowym Yorku, jako John

Goulda.

— To on! Cóż on teraz przedsię

wierze?

— Chcę się ożenić.

— No tak. I to pewnie bogato.

Kiedy??

Kreolczyk wyciągnął zegar:

— Za półtora godziny — bełkot

rozpaczliwie.

Pułkownik popatrzył nań zimno i

spokojnie.

— Wie pan to wszystko dopiero z

mego listu gończego; kiedyś pan go

przeoczytał?

— Wczoraj wieczorem w Jackson

— I pytałeś pan o mnie. Dlaczego

pan nie zatelegrafował?

— Ach, zapomniałem o tem! — za

wołał Doublay.

— No, chodźmy rychło, jeszcze

czas!

Pociągnął zrozpaczonego ze sobą.

Udał się na pocztę.

Szczęście jeszcze, że mamy stąd

połączenie telegraficzne do najbliższej

stacji. A teraz — proszę o dotychczas

adres. Ale — zwracam pańską uwagę

że pan bierziesz na siebie odpowiedzial

ność, jeśli zajdzie pomyłka!

— Ach nie! — zaprzeczył gorąco

Doublay. — Ach! czy ten Norden był

raniony w lewe ramię?

— Tak.

— Bo gdy przybył do Nowego

Orleanu, nosił lewe ramię przewiązane

i skarżył się na ból. Miał otrzymać ra

nę w przestrzałce.

— To on! — rzekł Rogers. — A

— oraz nie traćmy czasu!